Rok II Kraków-Podgórze, sobota 13 lutego 1904. Nr 35.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

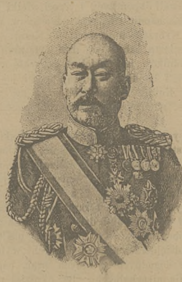
Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Marquis Ito, prezydent ministrów i twórca dzisiejszej potęgi Japonii.



Jenerał Teruczi, japoński minister wojny.



Admirał Aleksiejew, namiestnik Mandżuryi główny dowódzca wojsk rosyj. na Wschodzie.

Jutro, **w niedzielę** wychodzą **„Nowiny“** już o godz. 7 zrana.

W poniedziałek zrana wychodzi **dwucentowy „Kuryer krakowski“** z „Czytelnią Nowości“ — i jest do nabycia we wszystkich agencyach.

„Kuryer krakowski“ zamieszcza wszystkie najnowsze wiadomości z placu boju.

Ponieważ w poniedziałek „Nowiny“ nie wychodzą, wydawnictwo ze względu na potrzebę informowania publiczności — *roześle w poniedziałek abonentom na prowincyi „Kuryera krakowskiego“* bez względu na to, czy uiścili już prenumeratę na „Kuryera“, czy nie tak, że prenumeratorzy prowincyonalni nie doznają żadnej przerwy w wiadomościach o ważnych wypadkach wojennych.

Przypominamy, że poniedziałkowy i poświąteczny „Kuryer krakowski“ kosztuje 2 centy. „Kuryer“ zamieszcza powieść senzacyjną p. t. „Hrabianka Wanda“.

Prenumeratę na „Kuryera“ (miesięcznie w Krakowie z odnoszeniem do domu 20 hal., na prowincyi kwartalnie 70 hal.) przesyłać można wraz z prenumeratą „Nowin“ (także w markach).

Nowi abonenci „Kuryera“ otrzymują gratis poprzednie numery z początkiem powieści, drukowanej jak książka p. t. „Hrabianka Wanda“.

BILANS WOJNY.

Przebieg wypadków wojennych i ich skutki.

W nocy z 8 na 9 lutego torpedowce japońskie atakują flotę rosyjską przed P. Artura, uszkadzając trzy największe pancerniki rosyjskie Retwizan, Carewicz, Palada.

Dnia 9 lutego flota japońska dwukrotnie, w południe i popołudniu, bombarduje Port Artura.

O świcie 10 lutego bitwa pod Czemulpo; zniszczone rosyjskie okręty Koriejec i Warjeg. Japończycy od 8 lutego lądują ciągle wojska w różnych punktach wybrzeża Korei.

Dnia 11 lutego wojsko japońskie zajmuje Seul. Japończycy są panami Korei — i rozpoczynają kilkoma korpusami z Czemulpo i Fuzan koncentryczny marsz ku rzece Jalu. Wojsko rosyjskie z Mandżuryi również ciągnie ku rzece Jalu. Dowódzcą rosyjskim mianowany został gen. Kuropatkin.

W najbliższych dniach może przyjść do starcia między przedniemi strażami. Bandy bokserów chińskich wpadają do Mandżuryi i zniszczyły most kolejowy.

11 lutego. Eskadra rosyjska, wypłynąwszy z Władywostoku, **bombarduje Hakodate** i niszczy handlowy parowiec japoński u brzegu Herunaszi.

12 lutego. Część floty japońskiej **bombarduje Port Artura.** Na lądzie Korei w Liartung Japończycy podobno ponoszą **porażkę** i tracą dwa pułki (?).

PORT ARTURA.

„W Kuryerze Warszawskim“ pisze p. W. K.:

„Przyjechałem wczoraj z Portu Artura.

Mieszkałem tam pół roku i znam go niezgorzej: Jest to młode, nader ruchliwe i ożywione miasto, położone nad brzegiem zatoki niemal idealnej, gdyż nie zamarzającej cały rok i otoczonej ze wszystkich stron wzgórzami znacznej wysokości. Zatoka, w formie półmiska, jest tak obszerna, że może swobodnie pomieścić całą flotę rosyjską i ma jedno, jedyne wyjście w postaci przesmyku pomiędzy półwyspem Tygrysim a Złotą górą. Strategiczna pozycya Artura jest wyjątkowo dogodna i na to godzą się wszyscy. Miasto samo można podzielić na dwie odrębne dzielnice.

Stare miasto chińskie, składające się z małych, cuchnących domków, fanzami zwanych i krętych ulic, gdzie obecnie mieszczą się główne zarządy i administracye gdzie ma swoją rezydencyę przy bulwarze Mikołaja namiestnik dalekiego Wschodu, jenerał-adjutant Aleksiejew. Miasto owo ma być zburzone przez zarząd miejski do dnia 1-go lipca r. b. O dwie wiorsty dalej, przy samej zatoce, jest rozplanowane i po części już wybudowane nowe miasto europejskie. Ulice tu są szerokie i wyznaczone miejsce na parki i ogrody. Ruch budowlany ogromny, tak, że już obecnie stoi kilkaset domów, z których połowa jest wykończona. Jako przykład ruchu budowlanego może służyć fakt, że place w nowem mieście, których sążeń rok temu kosztował 5 do 10 rb., obecnie cenione są 40 do 60 rb.

Tak wielki wzrost miasta łatwo sobie objaśnić. W Arturze stoi połowa floty rosyjskiej, która pochłania około 10 miljonów rocznie. Aby dostarczyć wszystkiego co niezbędne jest dla utrzymania eskadry trzeba mieć olbrzymie składy, a że konkurencya egzystuje, więc też firmy angielskie, amerykańskie, a głównie niemieckie, walczą o lepsze pomiędzy sobą. Zewnę-

trzny wygląd miasta jest również interesujący. Przyczynia się do tego wiele gmachów publicznych, jak gimnazyum, sztab, hotel miejski, magistrat, sobór i klub wojskowy, pałac namiestnika, urzędy: ministeryum skarbu, spraw zewnętrznych itp., częściowo rozpoczęte lub dopiero zaprojektowane. Wszystko to jest rzeczywiście ładne, gdyż nawet plany domów prywatnych przechodzą przez surową kontrolę budowniczego, naszego rodaka, p. Władysława Koziełło-Poklewskiego, który bardzo dba o estetykę.

Ostatniemi wypadkami jestem poprostu oszołomiony! Nie dalej jak 4 dni temu dostałem depeszę z Portu Artura, że panuje tam spokój zupełny. Gdy z oficerami wymienionych w depeszach statków przed miesiącem rozmawiałem, nikt nie przypuszczał na seryo możliwości wojny, a tem bardziej takiej ewentualności, aby trzy najlepsze statki eskadry mogły być uszkodzone. Szczególnie pancernik „Cesarzewicz“ uchodzi podobno za najpiękniejszy statek marynarki współczesnej, nietylko rosyjskiej, ale i wszechświatowej. Jeszcze brzmią mi w uszach słowa rozmowy dwóch miczmanów w klubie morskim.

Jeden z nich utrzymywał wprawdzie, że „Rozbójnik“ jest „stare pudło“, ale drugi z dumą przeciwstawiał mu „Cesarzewicza“.

Przypomnieć jednak należy, że reparacya owych statków jest możliwa, gdyż Port Artura ma odpowiednie doki do naprawy. Jeden z nich, zupełnie gotowy, był zbudowany jeszcze za czasów chińskich przez inżynierów francuskich, drugi zaś budują obecnie rodaka naszego spadkobiercy, ś. p. inż. Borejszy. Prócz tego w Dalnim, który jest zaledwie o trzy godziny odległy, jest również jeden dok ukończony, drugi zaś na ukończeniu.

Morskie warsztaty mechaniczne, zarówno w Arturze, jak Dalnim, są w kompletnym porządku i były już przypadki naprawy uszkodzonych statków.

Najbardziej zaś dziwne i niewytłómaczone wydaje mi się to niespodziewane podpłynięcie torpedowców japońskich do pancerników, gdyż już od miesiąca w porcie podwojono czujność. W ciągu całych nocy ze wszystkich statków rzucane były silne snopy światła elektrycznego z potężnych reflektorów, a załoga była w stałem pogotowiu. Zdarzyło się nawet, że raz pewien statek kupiecki omal nie został zatopiony, gdyż wzięto go za krążownik japoński. Ogólne jednak panuje przekonanie, że Port Artura, nawet w razie zniszczenia eskadry, stanowi jeszcze twierdzę niezdobytą.

Wszystkie pagórki ze strony morza ufortyfikowane są bateryami dział ciężkich kalibrów, mogących rzucać pociski na odległość siedmiu wiorst. Usposobienie żołnierzy jest nader wojownicze, tak, że załoga niechętnie przyjmowała wieści o możliwości załatwienia sporu w drodze pokojowej. *Władysław Karpiński.*

KOREA.

(Dokończenie).

W porcie głównym wre dziś pełnia ruchu; codziennie niemal zawijają tam obce parowce i wypływają stąd na pełne morze. Miasto rozrosło się w kilku kierunkach; założono nawet park miejski. Cztery japońskie, a dwa angielskie banki mają tu swe filie, a ludność obca zwiększyła się w ostatnim lat dziesiątku w dwójnasób. Głównie osiedlili się tu Japończycy; jest ich w Czemulpo 4.200; Chińczyków 1.200, Amerykanów i Europejczyków zaledwie 60. Tubylcza ludność koreańska sięga obecnie 9.000.

Japonia utrzymuje z tym portem i drugim na południu w Fuzan, regularną komunikacyę przez dwie linie parowców. W ostatnich czasach urządzili także Amerykanie wraz z Hamburgiem nową linię parowców, która dwa razy na miesiąc zatrzymuje się w porcie Czemulpo. Nadto przybyła jeszcze czwarta komunikacya okrętowa Towarzystwa rosyjskiego, którego parowce wychodzą z Władywostoku ku północnym Chinom i po drodze stacyonują w Czemulpo.

Podobne stosunki panują także w drugim co do ważności porcie koreańskim: w Fuzanie. Panami niemal nieograniczonymi są tu Japończycy, cały też handel w ich niemal wyłącznie spoczywa rękach. Osiedliło się w Fuzanie w ostatnich latach przeszło 7.000 Japończyków, podczas gdy Chińczyków jest tylko około 100, a Anglików zaledwie 22. Ci ostatni to wyłącznie albo urzędnicy celni i administracyjni, albo misyonarze. Swą ruchliwością handlową i zdolnością kolonizacyjną opanowali Japończycy i trzeci wielki port, otwarty dla handlu międzynarodowego w Wenzan, na wybrzeżach wschodnich Korei. Cała ludność miasta składa się dziś wyłącznie prawie z osadników japońskich. Niezwykłe usługi polityczne i handlowe oddają Japonii jej konsulaty w Korei. Niema dziś portu na całym półwyspie, gdzieby nie urzędował konsul japoński.

Znający dokładniej Koreę i stosunki jej obecne, stwierdzają jednozgodnie, że dotychczasowa działalność obu rywalizujących o Koreę mocarstw była wprost misyą kulturalną, którą pełniły rozumnie i z rozwagą. Lud, uwolniony z więzów tyranii oligarchicznej, odetchnął swobodniej i dziś zaczyna za przykładem obcych brać wprost czynny udział w ich przedsiębiorstwach handlowych, w budowie dróg dogodnych i innych prac, poprzednio wcale nietykalnych. Im bardziej przez napór Rosyi i Japonii stawała się Korea przystępną dla międzynarodowego handlu, im większy był napływ obcych kapitałów, tem bardziej przeobrażał się nawet zewnętrznie cały półwysep. Od wojny w roku 1894 podniósł się wywóz i dowóz na Korei do 30-tu milionów dolarów. Gdzie przed laty jeszcze kilku biegła ścieżynka, dogodna jedynie dla mułów, dziś kursują pociągi kolei żelaznej, zbudowanej kapitałem japońskim i łączącej stolicę Seul z głównym portem koreańskim w Czemulpo. Druga kolej, obecnie w budowie, również japońska, ma połączyć wkrótce stolicę z portem, najbardziej na południe Korei wysuniętym: Fuzan. Przecina ona najbogatsze prowincye i uprzystępnia je dla wielkich przedsiębiorstw leśnych i górniczych. O trzeciej linii kolejowej myślą Rosyanie na spółkę z kapitalistami francuskimi. Ma ona również ze stolicy wybiegać w kierunku północnym przez Pingyang, aż do granic Mandżuryi i tu łączyć się z liniami kolei rosyjskich.

Stolicą Korei jest Seul. Wypadałoby rzec, stolicą kraju Chosoen (Czosön), co znaczy „Kraj ciszy porannej“, bo nazwa „Korea“ (znaczy: wzniosła elegancya) już od lat 500 w samej Korei wyszła z użycia.

Stolicę otacza mur z ośmiu bramami, zamykanemi o zmroku, otwieranemi o świcie. Olbrzymie klucze do tych bram przechowują się w zamku królewskim. A w murach czas porobił otwory. Lecz nikt nie myśli ich poprawiać. W otworach postawiono chaty i utrzymuje się przy nich warty wojskowe. Każdy z oddziałów wartowniczych mógłby w ciągu dni kilku naprawić mur. Miast tego, wolą tu utrzymywać od stu lat stałe warty. Te... śpią, a Europejczycy i Koreańczycy swobodnie wędrują przez otwory tam i napowrót.

Wszelako kto przed wojną chińsko-japońską zwiedził Koreę, a zwłaszcza był w jej stolicy, Seulu, dziś, wobec dokonanego postępu, nie poznałby miasta. Przed kilku laty brudne nad wyraz wschodnie gniazdo z cuchnącemi ulicami i nędznemi domami, przy najzupełniejszej anarchii w stosunkach wewnętrznych, niepewności życia i mienia, przy zarządzie wprost nikczemnym przez bezsumiennych ciemiężycieli zubożałego ludu: dziś przedstawia się jako prawdziwe wielkie miasto, odznaczające się wzorowym porządkiem na zewnątrz, czystością ulic i domów, a nadto administracyą miejską, która zaszczyt przynosi Koreańczykom i ich nauczycielom Japończykom. Stolica jest niejako zwierciadłem i wiernem odbiciem stosunków w całym kraju.

Świątyń w Seulu nie ma, bo i niema tu właściwej religii w naszem pojęciu. Jest tu tylko kult przodków. Seul jest najoryginalniejszą stolicą na świecie.

Na niepokaźnym dworze króla koreańskiego panuje surowa etykieta. Osoba jego jest święta. Króla widzieć mogą tylko wyżsi dygnitarze i przedstawiciele obcych mocarstw.

Klęską dla Korei jest śmierć króla. Powoduje ona bowiem 36-miesięczną żałobę z tysiącem drobiazgowych i uciążliwych przepisów, które obserwować musi cały lud. Żałoba ta powstrzymuje poprostu rozwój życia na trzy lata. Na kilka hektarów dokoła grobu królewskiego burzy się domy — nowych zaś dźwigać nie wolno w obrębie „świętego miejsca“. Liczne grobowce królewskie, rozrzucone w wielu miejscach Korei, stanowią ogromną przeszkodę do budowania kolei, gdyż ogromna przestrzeń około grobu uważana jest za świętą.

Na papierze ma Korea 1,200 tysięcy żołnierzy, w rzeczywistości nie więcej nad 10 tysięcy licho zbrojnych, bo poborcy zapisują zmarłych, zamiast żywych, którzy uiścili łapówkę za zwolnienie od poboru. Dygnitarze koreańscy nie dbają o pełnienienie swoich obowiązków; dbają oni tylko o pompę. Gdy w orszaku ciągną przez ulicę, strach paniczny pada na ludność. Usuwa się ona z drogi, zdala dostrzegłszy niesiony przez paziów wielki, żółty parasol, wachlarz, kuferek i t. p. Zresztą policyanci, towarzyszący dygnitarzowi, niosą tablice z ostrzegającemi napisami: „Uciszcie się!“ „Ustąpcie z drogi“!

Tak wygląda ten kraj, w którego łonie spoczywają pono żyły mineralne, pokłady złota, srebra, miedzi, żelaza, węgla, nafty i t. p. olbrzymie bogactwa, nęcące japończyków, niewyzyskane przez ludność miejscową.

ECHA WOJNY.

ECHA WOJNY w WARSZAWIE.

Piszą nam z Warszawy:

„Odczujemy i my wojnę w sposób bolesny jako skazani na należenie w pewnej części do państwa, które dało się zawikłać w niebezpieczną grę. Mnóstwo naszych znajduje się na dalekim Wschodzie, tak w armii i flocie, jak w służbie kolejowej, lub nareszcie w interesach handlowych. Więc niejedna rodzina nasza, choć znajduje się właśnie na drugim końcu imperyum, opłakiwać będzie syna, a mnóstwo przez dłuższy czas pozostanie o losy swoich w śmiertelnej niepewności. Przytem interesa ogólne na czas wojny ulegną wielkiemu zastojowi. Na giełdzie już dziś panuje zupełna deprecyacya walorów, a interesów nie zawiera się wcale. Za tem idą inne klęski, kataklizmy, bankructwa i t. d.

Równocześnie z tem rozchodzi się niesprawdzona dotąd, ale bardzo prawdopodobna pogłoska, że wszystkie podatki tak bezpośrednie jak pośrednie, zostaną podwyższone o 50 procent, czyli o połowę. A więc skutki wojny dotkną na tym punkcie wszystkie sfery społeczeństwa, nawet dla spokojnego rolnika,

dla którego podwyższenie ciężaru podatkowego o połowę jest większą klęską, niż dla każdego innego.

Prawdopodobne również, że egzamina naszych studentów uniwersytetu z ostatniego kursu medycyny zostaną przyspieszone, a ci, którzy egzamin zdadzą, zostaną powołani na asystentów w wojskowym korpusie medycznym. To samo spotkać może pewną część techników naszych, którzy ukończyli w roku zeszłym politechnikę. Wojna zatem dotknie nas pod pewnym względem bezpośrednio. Odczuwać ją będziemy materyalnie i fizycznie, pomimo, że moralnie i geograficznie jest nam tak obcą i tak daleką.

Przewidzieć też należy, że w razie przeciągnięcia się kroków wojennych, dwie projektowane wystawy, pierwsza elektryczna w roku bieżącym i druga powszechna krajowa, o której pisaliśmy niedawno, ulegną co najmniej poważnej zwłoce".

O CZEM W WIEDNIU NIE WIEDZĄ?

Japończycy urośli w oczach świata cywilizowanego: jeszcze w poniedziałek po południu, we wtorek rano odzywano się o nich z pewnem politowaniem. Dzisiaj gazety piszą o nich z uznaniem.

Gdy się czyta gazety wiedeńskie, widzi się na każdym kroku, jak źle i niedokładnie zna publicystyka tutejsza, a może i świat oficyalny, Rosyę, jej organizacyę państwową i wojskową, jej przeszłość wojenną. Tu źródło wielu omyłek, jakie w Wiedniu popełniono przy kreśleniu horoskopów wojennych.

Przedewszystkiem żaden z tutejszych publicystów nie ma wyobrażenia o flocie wojennej rosyjskiej, żaden z nich nie wie, że korpus oficerski marynarki wojennej rosyjskiej — to przeważnie ludzie, lubiący wypić i zabawić się wesoło. Majtkowie i podoficerowie piją także niezgorzej. Służbę na flocie rosyjskiej traktuje się lekko. Statki brudne, umiejętność manewrowania nie wielka. Najlepszą stosunkowo jest służba inżynierska i mechaniczna, bo tu znajduje się dużo stosunkowo Polaków oraz Niemców i Finlandczyków, cenionych za trzeźwość i obowiązkowość.

Kto miał sposobność bywania w portach rosyjskich Morza Bałtyckiego, ten wyniósł o flocie rosyjskiej nieszczególne wyobrażenie. W Wiedniu zapewne o tem nie wiedziano, tem lepiej przecież wiedziano, o tem — w Tokio.

Rosyjska lekkomyślność, brak porządku, brak systematyczności i pracy, odkładanie wszystkiego na jutro, złodziejstwo grosza publicznego, brak patryotyzmu narodowego, wszystko co do jednego znamiona państwa, rządzonego przez biurokracyę, która w każdem państwie ginie i doprowadza to ostatnie do klęsk w rodzaju Jeny, Solferina i Sadowy, oto najlepsi i najwierniejsi pomocnicy Japonii nie tylko na morzu, lecz także na lądzie.

Zresztą, kto zna historyę armii rosyjskiej i historyę wojen rosyjskich od lat 150, ten będzie nieco sceptycznie zapatrywał się na wróżby, że Rosya na lądzie musi odnieść świetne zwycięstwo. Z nieprzyjacielem zachodnio-europejskim Rosya rzadko miewała do czynienia. Że zwyciężyła armię polską, prowadzoną przez księcia Józefa Poniatowskiego, a potem przez Kościuszkę, zawdzięczała to jedynie przewadze liczebnej. W r. 1830—31 brali Rosyanie cięgi tak długo, dopóki nie skupili olbrzymich mas wojska. W wojnach Napoleońskich brali również cięgi. W 1812 r. cesarza Napoleona zwyciężyła zima. W kampanii 1813—1815 r. armia rosyjska spisywała się nie tęgo. Na polach Francyi Napoleon w 1814 r. ustawicznie bił generałów rosyjskich i uległ wreszcie przewadze liczebnej.

W r. 1853—1855 sztandary rosyjskie oglądały same klęski, acz Francuzi, Anglicy i korpus sardyński liczbą nie dorównywali wojskom rosyjskim. Rosyanie siedzieli za wałami i rzadko wychodzili w pole. Gdyby Napoleon III., zamiast kierować się względami dyplomatycznymi, wysadził armię koło Odessy, byłby Rosyi zadał cios śmiertelny.

Tryumfy wojenne Rosyi w wieku XIX. ograniczają się właściwie do zwycięstw na polach Turcyi i Węgier. Turków Rosyanie zwyciężali dlatego, że i liczbą ich przewyższali i mieli do czynienia z przeciwnikiem jeszcze bardziej lekkomyślnym, niż oni sami. Podczas kampanii węgierskiej o zwycięstwie rozstrzygnęła także przemoc liczebna, podczas gdy w pierwszym okresie walki, dopóki nie nadciągnęła główna armia rosyjska, nasz Bem kropił Moskali w Siedmiogrodzie, gdzie mu się tylko nawinęli pod rękę.

Japończyk jest azyatą, lecz uszlachetnionym kulturą anglo-saską, nawykłym do pracy systematycznej, intenzywnej, celowej. Japonia ma armię znacznie mniejszą, niż rosyjska, lecz zdoła wyrównać po części tę różnicę śmiałym planem, przeprowadzonym energicznie i szybko. Oficerowie japońscy nie piją i nie mają kobiet w obozie, podczas gdy pamiętnikarze wojny turecko-rosyjskiej w r. 1877 przyznają zgodnie, że generałowie rosyjscy nie mieli czasu na układanie planów, gdyż szampan, kobiety i karty odwodziły ich od służby polowej.

O tem wszystkiem w Wiedniu nie wiedzą, lecz wiedzą... w Tokio. Dzięki dokładnej służbie wywiadowczej, prowadzonej od szeregu lat, Japończycy może nie zdołają odnieść na lądzie wielkich zwycięstw, lecz w każdym razie potrafią się uchronić od klęsk ciężkich.

Niema neutralnych.

Wszystkie mocarstwa *oficyalnie* ogłosiły się neutralnemi w wojnie japońsko-rosyjskiej — i dzienniki wyrażają nadzieję, że wojna będzie zlokalizowaną.

Ale co innego jest oficyalna neutralność, co innego praktyka. Sympatye mocarstw zaznaczają się wyraźnie. I tak:

Flota japońska skoncentrowała się w angielskim porcie Wej-hej-wej.

Po bitwie morskiej przy Czemulpo okręt francuski Pascal ocalił załogi dwóch rosyjskich okrętów przed dostaniem się do niewoli i uwiózł je.

Port niemiecki Kiao-czau jest schronieniem i środowiskiem prowiantowem dla floty i armii rosyjskiej.

Ludność chińska, bokserzy, niszczą rosyjską kolej w Mandżuryi.

Austrya i Niemcy oznajmiły i praktykują prowiantowanie Rosyi.

Zobaczymy, kto będzie dostarczać broni Hererom i murzynom w Kamerunie, w Congo przeciw Niemcom.

Opiekę nad Rosyanami w Japonii objęły konsulaty francuskie, opiekę nad japończykami w Rosyi, ambasady chińskie!

Ruchawka
w Towarz. Wzajemnych ubezp. w Krakowie.

V.

Przed awansami przesyła naczelnik do dyrekcyi tak zwane arkusze „kwalifikacyjne"; jest to ponoś tajemnicą urzędową... Na takich to arkuszach ma notować naczelnik kwalifikacyę według swego sumienia. Arkusze takie jednak po wypełnieniu, niby „poufnie", pokazuje tym, z których krewkością się trochę liczy, to jest tym, którzy mogliby mu wleźć w razie niezadowolenia (mówiąc po asekuracyjnemu) „na mazak"; innym znów pokazuje z tej przyczyny, by w razie nieawanzowania, które im się słusznie należy, nie mieli do niego pretensyi.

Rzecz jasna, że kwalifikacye w obu wypadkach są znakomite...

Lecz na tem się nie kończy. Po wysłaniu takich kwalifikacyi urzędowych, dopiero nastąpują prywatne... Naczelnik jedzie sam do Krakowa, lub pisze list prywatny do sekretarza i podaje, z jakich przyczyn to lub owo w kwalifikacyach napisać musiał i zdanie swoje dopiero prywatnie jasno stawia. W takim wypadku naczelnik wobec urzędników jest kryty, a od postanowień dyrekcyi nie ma apelacyi.

Ktoś zapyta dlaczego, skoro kwalifikacye są tajne, naczelnik odrazu tego, co chce, w kwalifikacyach nie napisze? Ot, prosta przyczyna: bo nie jest dość pewnym, czy kwalifikacye istotnie tajnemi zostaną, gdyż wiadomości z nich zaczerpnięte wydostają się częstokroć poza ściany sekretaryatu...

Ten sam proceder jest praktykowany przy różnych podaniach: jak o zapomogi, urlopy i t. p.

Dyrekcya jednak wcale takiemu procederowi przeciwną nie jest, z powodu czego wyrobił się we Floryance stan, o jakim zwykły śmiertelnik nigdy by nie pomyślał. Gra tu główną rolę serwilizm i obłuda, posunięta do ostatnich granic. C. d. n.

Jubileusz dyrektora dra I. Petelenza.

Dnia 14-go b. m. obchodzą nauczyciele i uczniowie I-szej szkoły realnej w Krakowie, a wraz z nimi i świat pedagogiczny jubileusz 30-to letniej pracy w zawodzie nauczycielskim dyrektora tego zakładu p. dra I. Petelenza.

Urodzony w roku 1850 w Turce, po ukończeniu nauk gimnazyalnych we Lwowie, studyował na tamtejszym uniwersytecie wiedzę przyrodniczą, złożył tam egzamin państwowy, doktorat zaś otrzymał na wszechnicy Jagiellońskiej. Wstąpiwszy w r. 1872 do zawodu nauczycielskiego, w półtora roku potem otrzymał pierwszą stałą posadę w Przemyślu, z równoczesnem przydzieleniem do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, w którem pozostał przez 15 lat, wykładając w tym samym czasie przez lat 10, jako honorowany docent, zoologię w lwowskiej politechnice. — W r. 1889 został dyrektorem gimnazyalnym w Samborze. Tutaj obok wydatnej działalności pedagogicznej brał udział w życiu obywatelskiem, jako radca miejski i członek Rady szkolnej okręgowej. Za jego dyrekcyi i dzięki jego zabiegom wybudowano tamże nowy budynek gimnazyalny, założono sanatoryum nauczycielskie, tudzież uzupełniającą szkołę przemysłową. Odznaczony przez cesarza krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, mianowany został w r. 1896 dyrektorem wyższej szkoły realnej w Krakowie, a jako taki, kierował przez szereg lat owym ogromnym zakładem, z którego w roku 1902 wyłoniła się druga szkoła realna. Do uzyskania tej szkoły przyczynił się w wysokim stopniu już jako poseł do Rady państwa, wybrany w r. 1901 na miejsce ś. p. Welgla. Dyrektor Petelenz był także literacko czynny, ogłosił liczne prace treści naukowej dydaktycznej i pedagogicznej, a powszechnie znanym jest jego podręcznik zoologii. Główna część uroczystości odbędzie się rano po godzinie 9-tej w I-szej wyższej szkole realnej w Krakowie, poczem wieczorem grono nauczycielskie tego zakładu wydaje ucztę na cześć jubilata, w której zgłosili udział także przedstawiciele zakładów naukowych ze Lwowa, Krakowa i z prowincyi.



Hr. Lambsdorff, rosyjski minister spraw zewnętrznych.

Z sali sądowej.

Kraków 12 lutego.

(dt) **Brat podpalaczem.** Dzisiaj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Franciszkowi Kaszubie o zbrodnię podpalenia. Trybunałowi przewodniczył r. Turowicz, oskarżenie wnosił prokurator dr Pawłowski.

Rodzeni bracia, Józef i Franciszek Kaszubowie z Olszyn, żyli w ciągłej nienawiści. Po śmierci ojca, (w kwietniu z. r.) stosunki między braćmi jeszcze bardziej się zaostrzyły. Obaj mieszkali w jednym domu, odziedziczonym po ojcu, w ten sposób, że jedną stronę domu zajmował starszy Józef z żoną i dwojgiem dzieci, a drugą stronę młodszy Franciszek z matką i siostrami. Prawie co dzień przychodziło między braćmi do kłótni o sień rozdzielającą ich mieszkania, do której obaj rościli sobie prawa. Podczas jednej z tych kłótni oskarż. Franciszek poranił ciężko siekierą brata, za co miał dnia 27 lipca stanąć w sądzie karnym w Krakowie.

Na kilkanaście dni przed tą rozprawą sądową oskarż. Franciszek wyprowadził się z domu, zajmowanego wspólnie z bratem, do Wincentego Piegzy. Nagle w przeddzień rozprawy podpalił niewiadomy sprawca dom, a cała wieś podejrzywała o to oskarżonego.

Na drugi dzień po pożarze wdrożone śledztwo przez żandarmeryę wykazało, że nikt inny nie mógł się dopuścić tego podpalenia jak oskarżony, ponieważ znaleziono ślady nóg, prowadzące od spalonego domu aż do potoku, które, jak sprawdzono, były śladami nóg oskarżonego.

Gdy starszy brat Józef miał przysięgać na swoje zeznania, matka obu braci upadła na kolana przed trybunałem i błagała, aby nie zaprzysięgać Józefa, gdyż on gotów fałszywie przysięgać. Trybunał jednak zaprzysiągł go.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 głosami pytanie trybunału co do zbrodni podpalenia, a trybunał skazał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Oskarżony wyrok przyjął. Po ogłoszeniu wyroku matka skazanego przystąpiła do niego i poczęła go ściskać i całować, a przytem powtarzała ustawicznie: „Synu mój, synu, tylko mi się nie strać".

— Odcierpię już matko, dajcie spokój nie płaczcie".

Z KRAJU.

Z Rzeszowa. (Nieszczęście w Izraelu). U żydów tutejszych panuje nielada konsternacya. Piękne bowiem córy Izraela nie mogą brać ślubów, gdyż... brakuje w Rzeszowie rabina.

Nadanie zaś posady rabina zależy prawie zupełnie od p. Eksteina, który jako przewodniczący tutejszego kahału dzierży nieograniczoną prawie władzę nad wybranym ludem w Rzeszowie. P. Ekstein po śmierci poprzedniego rabina, rozpoczął żywą agitacyę za swoim „wybranym" na duchownego przewodnika rzeszowskich żydów, starostwo zaś wraz z inteligencyą pragnie nadać tę posadę drowi Banemowi. Ponieważ jednak nie mogą się jakoś porozumieć i zdaje się porozumienie nie prędko nastąpi, przeto córy Izraela podnoszą głośny lament, gdyż ślubów brać nie mogą... Panie Ekstein, zwolnij pan swej zawziętości i dozwól się żenić synom i córom wybranego ludu.

— Dnia 9 lutego odbył się tutaj „piknik szlachecki", staraniem p. Stefana Bończa Rutkowskiego, urzędn. tutejszej „Fleryanki". — Wstęp dla osób nieukoronowanych był wzbroniony, to też dokładnego przebiegu podać nie możemy. Dość na tem, że zauważyliśmy ze 30 osób wchodzących do sali „Sokoła" (sala może pomieścić 500 osób), było więc wietrzno, przestrono.... Powód prawdopodobnie ten, że wstęp kosztował aż koron s z e s n a ś c i e od osoby. Jednem słowem piknik zrobił fiasko.

Z Nowego Sącza piszą nam pod datą 8 b. m.:

Dzień 6 lutego był u nas dniem kulminacyjnym karnawału. Odbywały się trzy zabawy. W Kasynie „Tańce nad tańcami", w Sokole „Bal kolejarzy" a w Czytelni mieszczańskiej zabawa z tańcami. Najliczniej zebrała się publiczność w kasynie, gdzie do kadryla stanęło 80 par. Jaśniała urodą i toaletą pni Siedl. Do tańców przygrywała „Harmonia". Nie mniej ochoczo bawiono się w Sokole przy dźwiękach muzyki wojskowej 57 pp. — Obie zabawy przeciągnęły się do 8 rano.

W Sączu jak i w innych miastach mięso bardzo drogie, a pomimo tego ceny jego idą ciągle w górę. W ostatnich dwu latach podniosły się u nas ceny mięsa o 24 hal. na kilogramie.

Uzasadnione skargi dają się słyszeć na tutejszą pocztę. Listy w miejscu dochodzą najprędzej na trzeci lub czwarty dzień. Powodem tego jest brak odpowiedniej ilości personalu pocztowego. Na Sącz, liczący obecnie około 25000 mieszkańców, jest 5 listonoszy. To za mało. Możeby Szan. Dyrekcya poczt wglądnęła w tę sprawę i zapobiegła nieporządkom. *E. G.*

Wypadek na weselu. We wsi Przędzel koło Niska odbywało się we wtorek 9-go bm. wesele. Gdy wyjechano do ślubu do kościoła w sąsiedniej wsi Racławicach, na rogatce w Przędzelu jeden z wesołych uczestników wystrzelił na wiwat. Niestety kula trafiła jadącego na tym samym wozie Włodzimierza Karasia, tak nieszczęśliwie, że oko lewe wyszło mu na wierzch. Ciężko ranny leży obecnie w szpitalu w Nisku.

Z Nowosielec (koło Niska). We środę 10 bm. odbył się u nas wiec, zwołany przez ks. Stojałowskiego. Na porządku dziennym było głównie omówienie sprawy lokalnej, gminnej, spowodowanej zasuspendowaniem wójta i pisarza przez Wydział powiatowy.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 13 lutego.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Juliana M. i Katarzyny R. — Jutro w niedzielę Walentego. — Pojutrze w poniedziałek Faustyna.

Wschód słońca 13 b. m. o godz. 7 min 18; zachód o godz. 5 min. 12, długość dnia godzin 9 min. 52.

Termometr wskazywał o g. 7 rano + 8° C.

Sobota.

Teatr: W miejskim „Interes przedewszystkiem" kom. w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau.

W ludowym „Porwanie Sabinek" kom. w 4 akt. Schoenthana.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra Żuławskiego pt. „Historya sztuki starożytnego Wschodu" o godz. wpół do 8 wieczór.

Bale i zabawy: W sali „Sokoła" bal introligatorów o godz. 8 wiecz. W resursie urzędniczej wieczór z tańcami o godz. 8 wieczór. W stow. kupców i młodzieży handl. w Krakowie (Rynek gł. 21). zabawa kostyumowa o godz. 9 wieczór. W sali browaru p. Götza zabawa kostyumowa (szibrinky) „Czeskiej Besedy" o godz 8 wieczór. — W sali w hotelu „Bristol" zabawa taneczna Eleuteryi o godz. 8 wieczorem.

Niedziela.

Teatr: W miejskim o godz. 3 popoł. „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8-u obrazach A. Walewskiego; o godz. 7 wieczorem „Interes przedewszystkiem", komedya w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau.

W ludowym o godz. 3 po południu „Takich więcej". kom. w 2 akt W. Jul. Wdowiszewskiego i „Awantura przy ulicy Floryańskiej", krotochwila w 2 odsłonach; — o godz. 7 wieczorem „Porwanie Sabinek", kom. w 4 akt. Schoenthana.

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) o godz. 5 po południu wykład p. W. Feldmana, p. t. „Z najnowszej literatury polskiej"; — o godz. w pół do 8 wieczorem wykład p. S. Krzemieniewskiego p. t. „Budowa i żywienie się roślin".

Wieczorki. W „Czytelni akademickiej" (Sławkowska 12) wieczorek artystyczno-literacki o godzinie 5 po południu.

Przedstawienia. W „Przyjaźni" przedstawienie amatorskie o godz. 7 wieczór.

Z teatru miejskiego: Odbywają się ostatnie próby z 3-ech akt. komedyi Oktaw. Mirbeau „Interes przedewszystkiem" (Les affaires sont les affaires). Główną wielką rolę Izydora Lechat odegra p. Zelwerowicz, inne role odegrają pp. Sobiesław, Mielewski, Leszczyński, Jednowski, Przybyłowicz, Walewski; pp. Wolska, Mrozowska i inni. Reżyseryę prowadzi p. Walewski.

Z teatru ludowego. Artyści teatru ludowego odegrają w sobotę i w niedzielę wieczorem „Porwanie Sabinek" Schoenthana, w którym wystąpią panie: Winiarska, Wirowska, Muszyńska i Sieniawska; oraz panowie: Czermański, Sieniawski, Cholewicz, Fliegel, Karliński, Winiarski i Ostrowski.

W niedzielę po południu odegraną zostanie komedya w 2 aktach J. W. Wdowiszewskiego, p. t. „Takich więcej" i wodewil: „Spotkanie", w którym rolę Julii objęła pani Fliegłowa.

Repertuar przyszłego tygodnia składają „Pan Jowialski“ i „Królowa przedmieścia“ z p. Delską w roli tytułowej.

Wieczorek styczniowy urządza komitet Czytelni akademickiej pod przew. p. Z. Cygnarowicza w teatrze ludowym w dniu 22 lutego.

Z muzyki. Na półkach księgarskich pojawiła się nowa piosnka znanego i popularnego krakowskiego kompozytora Michała Świerzyńskiego, do słów Władysława Bełzy:

„Wlazł kotek na płotek i mruga. Piękna to piosenka, nie długa“.

Muzyka, ilustrująca znany wiersz Bełzy, ze względu na melodyjność i prostotę, zastosowaną doskonale do tekstu, zasługuje na uznanie i szersze poparcie przez prawdziwych amatorów muzyki salonowej. Zasługa nie mała księgarni p. Krzyżanowskiego, że nie żałuje kosztów, aby jej wydawnictwa były gustowne w całości. To też okładkę nowej piosnki Świerzyńskiego przyozdobił Włodzimierz Tetmajer prawdziwie gustownie i oryginalnie pomyślaną winietką. Swojski motyw z zagrody wiejskiej, odpowiadający muzyce i tekstowi, uzupełnia całe artystyczne wydawnictwo.

Cykl utworów dramatycznych wierszem Włodzimierza Lewickiego pt. „O inne życie“ w pięknem ozdobnem wydaniu wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza 1 K 50 h. Dla prenumeratorów i odbiorców „Nowin“ do nabycia w administracyi dziennika po cenie 1 K za egzemplarz.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów zawiadamia uprzejmie P. T. właścicieli koni wyścigowych, że konie do biegu „Nagrody dyrektoryum“ z dotacyą 400 koron do dnia 1-go marca b. r. do godziny 8-mej wieczór w Sekretaryacie wyścigowym ul. Wolska l. 13 zgłaszać można.

Następne zgłoszenia koni do biegu p. n. „Wielkie Krakowskie wiosenne Steeple-chase“ z dotacyą 6000 koron przypadają w dniu 15 kwietnia b. r.

Z Karnawału. P. Zdzisław Gruszczyński, znany w szerokich kołach nauczyciel tańców, urządził we środę 10 lutego w górnej sali „Sokoła“ zabawę taneczną dla swych uczennic i uczniów. Zabawa miała niezwykłe powodzenie. Przy dźwiękach muzyki wojskowej 100 pp. przesuwało się pod kierownictwem p. Gruszczyńskiego 70 par. Bawiono się z ochotą do 7 rano. Zabawawa ta stwierdziła najlepiej, jaką szkoła p. Gruszczyńskiego cieszy się popularnością.

Certyfikatyści grupy krakowsk. urządzili dnia 1 b. m. w sali p. Goetza (dawniej Johnów) wieczorek z tańcami, który się nader dobrze udał. Cały lokal był przepełniony ochoczo bawiącymi się gośćmi aż do rana. W zabawie wziął udział Eksc. komendant korpusu Horsetzky wraz z generalicyą i licznym zastępem pp. oficerów, od których Towarzystwo z wdzięcznością znaczniejsze naddatki na swe cele otrzymało. Oprócz tego otrzymało Towarzystwo naddatek od p. zarządcy poczty na dworcu w Krakowie Baumgartena i od p. kontrolora poczty Rudolfa, za co na tem miejscu serdeczne im składa podziękowanie.

Piwo i brzydka konkurencya. Do redakcyi naszej przyniesiono dwie butelki, zaopatrzone w etykiety, łudząco do siebie *podobne*. Wielkość etykiety, kolory (złoty, biały, czerwony i czarny) sposób układu napisu: wszystko to na pierwszy rzut oka musi kupującego wprowadzić w błąd co do firmy; dopiero dokładne oglądnięcie etykiet okazuje różnice. Na jednej czytamy bowiem „Piwo marcowe Jana Goetza w Okocimie ze składu J. Rippera w Krakowie“ na drugiej: „Piwo marcowe Eksc. hr. Larisch Mönnicha w Krakowie“. Kupujący piwo okocimskie, zwłaszcza w małych sklepach, mogą przez takie podrobienie marki na butelce być w błąd wprowadzeni; dochodzą nas też skargi, że służące, wysyłane przez „państwo“ po piwo ulegały takiej mistyfikacyi i przynosiły karwińskie zamiast okocimskiego. Odsyłanie, względnie odnoszenie do sklepu raz kupionej butelki połączone jest często z drobnemi przykrościami, skutkiem czego, dla uniknięcia kłopotu, wypija spragniony nabywca przeważnie zamiast krajowego produktu, wytwór szwabski.

Etykiety na piwo ze składu p. Rippera istnieją już *lat trzydzieści*, karwińskie zaś powstały w tych niach i są niechybnie na nich wzorowane w kolorze i w rysunku. Sądowne dochodzenie praw o podrobienie marki, jest w tym wypadku, wobec nieznacznych różnic w emblematach etykiet dosyć trudne, nie pozostaje zatem nic innego jak zwrócić, w interesie naszego przemysłu, uwagę kupujących na powyższy fakt naśladownictwa etykiet i objaśnić ich, że piwo okocimskie na korku butelki znak ochronny w postaci *wypalonej beczki*. Usiłowania browaru karwińskiego nie zdołają zdaje się zaszkodzić znanemu z swej znakomitej marki piwu okocimskiemu, brzydka konkurencya jest jednak charakterystyczną w walce z naszym krajowym przemysłem.

Na ul. Długiej takie błoto, że chcąc wsiąść do tramwaju, trzeba brnąć w błocie po kostki. Mamy nadzieję, że znana energia naszego magistratu etc. etc.

Wozy tramwajowe są od kilku dni tak zabłocone, że ze wstrętem trzeba wsiadać do nich.

Mamy jednak nadzieję, że znana energia naszego magistratu etc. etc.

Ze stacyi ratunkowej. Pogotowie ratunkowe opatrzyło woźnicę Franciszka Kudła, którego koń na ul. Dietlowskiej kopnął w głowę i ciężko poranił.

Wojna japońsko-rosyjska.

Telegramy „Nowin“ z 12 i 13 lutego b. r.:

Flota rosyjska atakuje brzegi Japonii.

Berlin. „Standard“ donosi z Tientsinu: Krążą pogłoski, że 5 rosyjskich krążowników wyruszyło we wtorek z Władywostoku i rozpoczęło bombardowanie Hakodate.

Londyn. 12 lutego. Flota rosyjska wypłynęła z Portu Artura. **5 rosyjskich okrętów bombarduje Hakodate.** Hakodate ma być już zupełnie zbombardowane: miasto leży w gruzach (Hakodate jest stolicą prowincyi japońskiej Osima na wyspie Jesso, liczy 78.000 mieszkańców i posiada port otwarty dla wszystkich narodów). Według dzienników rosyjskich znajdują się w Hakodate 2 pułki piechoty, baterya artyleryi i pułk jazdy.

Londyn, 12 lutego. Japoński tut. poseł zawiadomił, że wczoraj cztery rosyjskie okręty wojenne, jak się zdaje, należące do eskadry z Władywostoka, otoczyły na wybrzeżu Herunaszi, dwa japońskie parowce handlowe, znajdujące się w drodze z Sakela do Otaruna i bombardowały je. Jeden parowiec zatonął, podczas gdy drugi się wyratował i przybył do Fukuyama.

Trzecie bombardowanie Portu Artura.

Londyn, 12 lutego. Donoszą tu z Szanghaju, że flota japońska znowu **bombarduje Port Artura.**

Japońskie **strzały wpadają we wnętrze portu i uderzają w budynki prywatne.** Wspaniały budynek banku rosyjskiego, znajdujący się w europejskiej części miasta, został zniszczony.

Flota rosyjska usiłowała bezskutecznie wyprzeć Japończyków z ich pozycyi. Admirał Aleksiejew wysłał pancernik i kilka krążowników. W chwili wysłania tej depeszy uważano wszystkie te wysłane okręty rosyjskie za stracone. **Japończycy bombardują bezustannie.**

Paryż, 12 lutego. W przeciwieństwie do telegramu londyńskiego, stwierdza depesza z Portu Artura, że bank rosyjski w Porcie Artura nie został przy bombardowaniu zniszczony.

Poniekąd sprzeczną z temi wiadomościami jest wiadomość:

Czi-fu, 12 lutego. Biuro Reutera donosi, **że od wtorku nie wiadomo, gdzie się znajduje flota japońska.**

(Być może, że tylko mała część floty japońskiej bombarduje Port Artura, a większa część pospieszyła ku **Władywostokowi**, względnie na odsiecz Hakodate. Należałoby się wówczas spodziewać w najbliższym czasie wiadomości o drugiej wielkiej bitwie morskiej na północy. Przyp. red.).

Porażka Japończyków na ladzie Korei?

Paryż, 12 lutego. Jak donosi Aj. Havasa z Tientsinu, Japończycy usiłowali we wtorek na najwyższem miejscu półwyspu Liao-tung wysadzić wojsko na ląd. Celem operacyi było prawdopodobnie obsadzenie Kinczu i Talien-wan (obecnie nazywa się Dalny). Plan ten jednak się w zupełności nie udał i rzekomo dwa pułki japońskie, które wylądowały, zostały zupełnie zniszczone.

Wiedeń, 12 lutego. Poseł japoński w Wiedniu powątpiewa o prawdziwości tego doniesienia. Przedewszystkiem podniół poseł, że Talien-wan na Liao-tung jest od Portu Artura oddalony o 50 klm. i nigdy Japończycy nie odważyliby się z tak małą siłą tam wylądować.

Poseł japoński wyraża się też sceptycznie o wiadomościach o zbombardowaniu Hakodate i Portu Artura.

Co jest kontrabandą wojenną?

Londyn, 13 lutego. **Anglia oświadczyła,** że uważa **węgiel za kontrabandę.** Okręty rosyjskie nie mogą przeto w stacyach węglowych angielskich zaopatrywać się w węgiel. **Jest to cios dla Rosyi, a sprawa węgla może spowodować konflikt.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Glasgowa, że rosyjski rząd kazał wstrzymać wysyłki węgla do Azyi wschodniej.

Kairo, 12 lutego. Biuro Reutera donosi, że wicekról egipski wystosował do egipskich władz portowych następujący rozkaz: Okrętom obu państw, prowadzących wojnę, wolno w portach egipskich zabrać tylko tyle węgla, ile potrzeba do dojechania do najbliższej stacyi węglowej. Okręty te muszą jak najszybciej przepływać przez Kanał Sueski i nie wolno im w Port Said i w Suesie zatrzymać się dłużej nad 24 godzin. Okrętom jednej ze stron walczących wolno opuścić Kanał Sueski dopiero w 24 godzin po odjeździe okrętów drugiego z państw walczących. (Skierowane jest to przeciw okrętom rosyjskim.)

Kardis, 12 lutego. Sądzą tutaj, że wszystkie wysyłki okrętów z węglami na życzenie Rosyi będą zatrzymane. Dwa okręty z węglami, znajdujące się już w drodze, musiały zmienić kurs, ponieważ rząd rosyjski obawia się, że mogłyby się dostać w ręce Japończyków. Dwa okręty rosyjskie z węglami, które miały wyruszyć do

---

Port Artur zostały już przez rząd rosyjski wstrzymane i nabyte przez Anglię.

Anglia i Wej-hai-wej,

Paryż, 12 lutego. Jak się zdaje z oficyalnej strony inspirowana wiadomość „Tempów“ zaznacza, że w kołach dyplomatycznych panuje ogólne zapatrywanie, że możność dana Japończykom postawienia się Wei-hai-wei jako podstawą do operacyi wojennych, stanowi przekroczenie a nawet wprost pominięcie obowiązków neutralności ze strony rządu angielskiego.

Londyn, 12 lutego. W Izbie wyższej minister spraw zagr., Landsdowne, złożył wczoraj następujące oświadczenie: Zupełnie nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby zezwolono Japonii na użycie Wej-haj-wej jako podstawy do operacyi jej floty. Mimo to wezwaliśmy telegraficznie tamtejszych naszych zastępców, by stwierdzili, czy była jakakolwiek podstawa do powołania tej pogłoski.

W Rosyi i w Mandżuryi.

Urzędowa relacya o bitwie przed Portem Artura. — Naprawa okrętów. — Demonstracye patryotyczne.— Przerwany telegraf. Rebiata hula we Władywostoku!

Petersburg. Telegram namiestnika Aleksiejewa do cara z dnia wczorajszego brzmi: „Cesarewicz“ i „Pallada“ zostały dnia 9-go przewiezione z powrotem do portu. „Retwisan“ ma kilka luk, które obecnie zatykają. Naprawa pancernika jest robotą skomplikowaną, której ukończenia trudno oznaczyć. Okręty „Pallada“ i „Nowik“ zostały przewiezione do doków i mojem zdaniem **naprawa ich potrwa 2 tygodnie**. Wszystkie inne okręty, które brały udział w walce z dnia 9 i doznały uszkodzeń, zostały dnia 10 bm. przewiezione do portów dla wyładowania węgla. Potrzebne reparatury, jak się spodziewają, będą w trzech dniach ukończone. Raniony w walce lekko pułkownik artyleryi marynarki Zajączkowski i majtek Petrof wkrótce wyzdrowieją. Z ciężko rannych podoficerów 4 zmarło, 4 inni, jak się przekonałem, znajdują się na drodze do wyzdrowienia. Wielka część rannych przypada na krążownik „Pallada“; przyczyna leży w zatruciu przez gazy, powstałe podczas eksplozyi torpedowców, które były napełnione melinitem. Wszyscy ranni znajdują się pod bardzo troskliwą opieką. Dnia 10 bm. rekognoskowanie za pomocą krążowników trwało dalej, przyczem nie natrafiono na żaden okręt nieprzyjacielski. Także następnej nocy rekognoskowane morze: nie przyszło jednakże do żadnego wypadku. (Więc według oficyalnego doniesienia admirała, reparatury jednych okrętów trwać będą dwa tygodnie, innych 3 dni. Tymczasem eskadra japońska chyba próżnować nie będzie!)

Petersburg. Rosyjska ajenc. telegraficzna donosi: Podług doniesień sztabu jeneralnego rosyjski agent wojskowy w Chinach doniósł telegraficznie, że kabel pomiędzy Władywostokiem a Nagasaki jest przerwany, tak samo linia telegraficzna pomiędzy Seul i Mazampo, oraz pomiędzy Seul a Gensan. Z powodu wątpliwych wiadomości, rozpowszechnionych przez zagraniczne ajencye telegraficzne, oraz przez gazety o walce morskiej pod Czemulpo, o rzekomem lądowaniu Japończyków na Korei, oraz o rzekomych zajściach na Korei, w Mandżuryi i t. p., ogłasza sztab jeneralny, że dotychczas nie otrzymał żadnego potwierdzenia tych wiadomości.

Petersburg. Jenerał sztabu marynarki donosi, że, podług otrzymanych wiadomości, w walce pod Port Artur 6 japońskich okrętów zostało nieznacznie uszkodzonych. 50 Japończyków zabitych, 150 rannych.

Petersburg. W Kijowie przyszło wczoraj ponownie do manifestacyi patryotycznych, w których brali także udział uczniowie uniwersytetu, oraz szkół elementarnych, którzy z muzyką i sztandarami przeciągali ulicami. Rektor uniwersytetu i kurator okręgu naukowego wygłosili do studentów przemowy na uniwersytecie. O podobnych manifestacyach donoszą z Moskwy.

Petersburg, 12 lutego „Ruskij Inwalid“ donosi, że szef sztabu namiestnika Aleksiejewa, jenerał major Pflug, zamianowany został jenerałem kwatermistrzem sztabu polowego namiestnika.

Petersburg. Główny zarząd telegrafów wstrzymał przyjmowanie depesz prywatnych przez linię telegraficzną na Syberyi, bo linia ta potrzebną jest dla depesz urzędowych. Depesze prywatne idą przez Kaukaz i Persyę.

Petersburg. Carowa-wdowa wydała rozkaz do tow. Czerwonego Krzyża, aby rannym w wojnie udzielano pomocy. Do służby przy Czerwonym Krzyżu zgłosiło się tyle ochotników, że dalsze zgłoszenia nie są przyjmowane.

Londyn, 12 lutego. Gazety angielskie donoszą na podstawie opowiadań szpiegów rosyjskich we Władywostoku, że **Rosyanie dopuszczali się we Władywostoku rabunków na domach Japończyków**, a policya rosyjska patrzyła obojętnie na tego rodzaju gwałty. **Rosyanie dopuszczają się gwałtów i okrucieństw względem Japończyków znajdujących się jeszcze w Mandżuryi.** Rząd japoński zbiera odpowiednie dokumenty, które oświetlają jaskrawo te gwałty i okrucieństwa Rosyan i przedstawi je gabinetom jako dowód, że **Rosya prowadzi wojnę w sposób barbarzyński i niegodny narodów cywilizowanych.**

Rachunki rosyjskie.

Petersburg, 12 lutego, O szansach wojny pisze między innemi „Nowoje Wremja: Jeżeli się przyjmie, że wojna kosztuje każdą stronę po 50 milionów rubli miesięcznie, to suma ta wynosi 2 i pół prc. rosyjskiego, a 20 prc. japońskiego budżetu rocznego. Japonia zatem swój roczny budżet wydałaby w pięciu miesiącach wojny, Rosya dopiero za trzy i pół roku! Japońska armia liczy dokładnie jedną siódmą część rosyjskiej armii. Wielkość Japonii jest w porównaniu z Rosyą znikomą i wynosi zaledwie jedną trzecią jednego tylko rosyjskiego okręgu transkaspijskiego Czyliż możemy więc przypuszczać — kończy „N. Wremja“, że taki przeciwnik potrafi nas zgnieść?

Na Bałkanie.

Belgrad, 12 lutego. Wysłano depeszę z tysiącami podpisów do cara z życzeniami tryumfu.

Sofia, 12 lutego. Były prezydent macedońskich komitetów, Michajłowicz, wydał manifest z wyrazami sympatyi dla Rosyi i z życzeniem zwycięstwa.

Urzędowy „Beschwichtigungsrat‘,.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym występuje przeciw niektórym zagranicznym pismom, głównie rosyjskim i włoskim, które wypowiedziały obawę, że Austro-Węgry gotowe są skorzystać z zawikłań Rosyi i na Bałkanie poczynić dla siebie zdobycze. „Fremdenblatt“ wskazuje na porozumienie, istniejące w tej sprawie z Rosyą i na oświadczenia ministra hr. Gołuchowskiego, że Austro-Węgry nie myślą o żadnych zdobyczach na Bałkanie i że Rosya będzie dosyć silną, aby mimo zawikłań w Azyi zająć odpowiednie stanowisko na Bałkanie.

Mianowania.

Wiedeń, 12 lutego. „Wiener-Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał tytuł i charakter radców dworu zwyczajnym profes. Uniw. drowi Oswaldowi Balzerowi we Lwowie i drowi Kazimierzowi Morawskiemu w Krakowie.

Cesarz zamianował docenta prywatnego Dra Aleksandra Dolińskiego nadzwycz. prof. dla prawa handlowego i wekslowego na Uniw. lwowskim.

Czesi a Moskale.

Praga. Komitet wykonawczy radykałów z posłem Baxą na czele wysłał do cara telegram z życzeniami zwycięstwa „dla dobra wszystkich słowian.“

Major za szpiegostwo aresztowany.

Lwów, 12 lutego. Ze Stanisławowa donoszą, że aresztowano tam **majora obrony krajowej**, Więckowskiego i odstawiono pod eskortą do więzienia garnizonowego we Wiedniu. Jako przyczynę podają jedni szpiegostwo, inni utrzymują znów, że aresztowanie to stoi w związku ze sprawą **audytora Hekajły**.

Cesarz.

Wiedeń. Cesarz ma się już zupełnie dobrze. Bóle prawie zupełnie ustały. Noc przespał spokojnie. Rano przyjął cesarz na posłuchaniu dr Koerbera.

Niemcy na Korei.

Berlin, 12 lutego. Niemiecki krążownik Hansa, który wczoraj przybył do Czifu odszedł dzisiaj do Portu Arthura, aby zabrać na pokład niemieckie kobiety i dzieci.

Francya a zakony.

Vannes, 12 lutego. Sześciu oficerów tut. garnizonu odmówiło udziału przy wydalaniu zakonników w Ploermel.

Demonstracye republikańskie w Hiszpanii.

Madryt. Przyszło tu do demonstracyi republikańskich. Za wygłoszenie podburzających mów uwięziono 4 posłów. Tłum usiłował aresztowanych odbić, nie dopuściła jednak do tego żandarmerya. W Barcelonie zaszły również demonstracye republikańskie.

Niemcy w Afryce.

Berlin, 12 lutego. „N. d. allg. Ztg.“ donosi na podstawie otrzymanego telegramu, że gubernator Kamerunu, hr. Pückler, w walce został zabity. (Musiało prusactwo murzynom dopiec do żywego, kiedy się tak do Prusaków zabrali!).

W teatrze miejskim dnia 13 lutego b. r. **Interes przedewszystkiem**. kom. w 3 akt. Oktawiusza Mirbeau.

Izydor Lechat	PP.	Zelwerowicz
Pani Lechat	„	Wolska
Germaine, ich dziecko . . .	„	Mrozowska
Ksawery, ich dziecko . . .	„	Leszczyński
Lucyan Garrand, chemik . .	„	Mielewski
Phinck, elektrotechnik . . .	„	Walewski
Gruggh, elektrotechnik . . .	„	Przybyłowicz
Markiz de Porcellet	„	Subiesław
Wicehrabia de la Fontenelle, zarządca zamku . . .	„	Jednowski
Juliusz, ogrodnik	„	Stępowski
Julia, pokojówka	„	Zielińska
Jan, służący	„	Puchalski
Doktór	„	Zawierski
Jego żona	„	Górska
Sędzia pokoju		enowski
Jego żona		Olchowska
Poborca podatkowy		Mastalski
Pensyonowany kapitan . . .	„	Bronicz
Służący	„	Segeny

Rzecz dzieje się za naszych czasów w zamku Vau perdu pod Paryżem.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510